

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 10. Styczn. — Wedle dzisiejszego Monitora, otrzymał Courrier du Dimanche trzecie napomnienie, z powodu artykułu napisanego przez Prevosta Paradola, poniżającego rodzaj i sposób zastosowania powszechnego głosowania.

Madryt, 9. Stycznia. — W izbie deputowanych toczą się dalej rozprawy nad sprawą meksykańską. Co do dymisji nic jeszcze nie postanowiono. Wiadomość o dymisji posła hiszpańskiego w Brukseli nie potwierdziła się.

Paryż, 11. Stycznia. — Wedle listów z Rzymu, pozwolił papież wrócić mieszkańcom z Witerbo, którzy po obsadzeniu tego miasta przez Piemontczyków w r. 1860 emigrowali.

— Śledztwo ukończono przeciw trzem Polakom, których oskarżono, że są agentami komitetów rewolucyjnych w Londynie i Warszawie. Polaków tych z braku dostatecznych dowodów na ukaranie, wydano z Francji.

— Z Madrytu donoszą pod d. 10. b. m., że zajdzie zmiana ministerstwa. W izbie deputowanych wyrzucał Olizaga rządowi, że poprzestał na niedostatecznym wynagrodzeniu w Kochinchinie. Dalej zarzucał Collantesowi, że się nieuniewinił, gdy mu wymawiano kandydaturę arcyksięcia Maksymiliana. Collantes mimo wiedzy o tej kandydaturze, podpisał traktat soledacki, niezałożył przytem protestacji przeciw planowi Almontego utworzenia w Meksyku monarchii. Mówca był tego zdania, że Hiszpania powinna tylko hiszpańskiego księcia na kandydata popierać i spodziewa się, że Meksykanie odniosą zwycięstwo. Hiszpania napróżno wydała pieniądze na wyprawę meksykańską. Rząd powinien był zganić zaambarkowanie wojska, które powinno było wrócić do Meksyku. Sądzi, że cesarz na seryo nie żądał pomocy hiszpańskiej i proponuje obchód rocznicy 2. Maja 1808 powstania w Madrycie przeciw Muratowi. Zaklina ministrów, aby rozwiązanie bieżących kwestyj innym pozostawił.

Monachium, 10. Stycznia. — Królowa neapolitańska opuściła dziś klasztor w Augsburgu i przybyła do Monachium. Pozostanie tu przez pewien czas.

Frankfurt nad Menem, 11. Styczn. — L'Europe donosi, że Scialoy wróci do Paryża i że jedna konferencja wystarczy na podpisanie układu handlowego między Francją i Włochami.

Kasel, 11. Stycznia. — Dehn Rotfelser podał się z tego po-

wodu do dymisji, ponieważ za warunek dalszego swego urzędowania podał zawiązanie dyplomatycznych stosunków z Prusami, tudzież połączenie kolei żelaznej z Nordhausen do Hali. Po daniu dymisji przez elektora Dehn Rotfelserowi, zażądał także dymisji minister spraw wewnętrznych Stiernberg.

Berlin, 11. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać pułkownikowi na odstawce Schulenburgowi, marszałkowi nadwornemu księcia Albrechta pruskiego, oznaki orderu orła czerwonego trzeciej klasy na pętlcy z mieczami, tudzież adjutantowi skrzydłowemu majorowi Loe, majorowi Reclam w świecie batalionu (grudziądzkiego) 1. pułku gwardii landwery i rotmistrzowi Maltzahnowi w świecie 2. pułku huzarów przybočných oznaki orderu orła czerwonego 4. klasy z mieczami.

Berlin, 10. Stycznia. — Piszą do Gazety wrocławskiej: zdrowie króla do tyłu się polepszyło, że już przyjmuje odwiedziny i sam po kilka godzin dziennie pracować może. Mimo to lekarze radzą królowi oszczędzanie siebie i dla tego nie słucha jeszcze referatów swych ministrów. Sądzą, że król jeszcze na początku przyszłego tygodnia nie będzie w stanie wychodzić z pomieszkania swego. Od stanu też zdrowia króla zależeć będzie, czyli sejm osobiście zagai. Mówią, że ministrowie wynurzyli życzenie, aby król osobiście zagaił posiedzenia sejmowe, bo to mogłoby wywrzeć pomyślny wpływ na stosunki zachodzące między rządem a reprezentacją kraju. Jeżeli więc król wyzdrowieje do 14. Stycznia, zagai sejm osobiście.

— Norddeutsche allgemeine Ztg. pisze: krąży obecnie po stolicy adres do N. króla Wilhelma, w którym proszą króla o zupełne zniesienie formy konstytucyjnej i przywrócenie monarchicznego państwa.

— Księżna Karolowa i hr. Luchesini zachorowały na żarnice. Lekarze sądzą, że księżna odwiedzając u Boże narodzenie różne ochronki zaraziła się niemi.

— Ponieważ król Belgów znów zapadł na zdrowiu, przeto profesor Langenbeck znów powołany został do niego do Brukseli, celem przedsięwzięcia operacji.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7 Stycznia. — Do National Zeitung piszą: dziś popełniono tu morderstwo wśród dnia i na ulicy najbardziej ożywionej na żydzie, którego jeden z przechodzących zwał do sieni domu położonego przeciw komisji skarbowej i tam go pchnął w brzuch długim nożem. Na krzyk pchniętego zbiegło się mnóstwo ludzi. Sprawcę schwytano. Rana nie jest śmiertelna. Raniony był agentem rządowym i donosił o zająciach garwolińskich.

— Przybył tu syn namiestnika, ks. Mikołaj. Namiestnik ma wyjechać do Petersburga z powinszowaniem nowego roku.

Warszawa, 10. Styczn. — Wypis z protokołu sekretaryatu stanu

Podróż Polaka z Anglii do Ameryki,

jego wstąpienie do wojska Stanów Zjednoczonych Ameryki, opisanie widzianych stosunków i wypadków w roku 1862.

(Dokończenie z Nr. 8.)

Mieszkańcy miasta Baltimory nie sprzyjają rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak cały Maryland w ogólności więcej sprzyja Stanom Konfederackim Ameryki południowej. Mieszkańcy nienawidzą żołnierzy Stanów Zjednoczonych.

Przyjęto nas chorych i rannych bez żadnej sympatii lub litości, owszem przeklinano nas i wymyślano słowami. Pytano nas, czy mamy teraz dosyć patriotyzmu dla rządu Stanów Zjednoczonych.

Dwóch żołnierzy wyniosło mnie ze statku i kazalem się do hotelu najbliższego zawieść, gdzie odzyskawszy ducha, zebrałem wszystkie siły i napisałem do Nowego Jorku, opisując przyjacielowi mojemu tam zamieszkałemu, moje położenie. Ten wkrótce przybył osobiście i ofiarował mi dom swój do czasu aż się wyleczę. To tak przyjacielskie ofiarowanie przyjąłem chętnie; ułatwiwszy moje formalności, odebrałem dymisy na trzeci dzień. Zapłacono mi zarazem za cztery miesiące służby, dając mi świadectwo, że dla ruptury jestem niezdolny na zawsze do

dalszej służby, uwalniając mnie zarazem od przysięgi Stanom Zjednoczonym jako żołnierz.

Osmego Lipca opuściłem Baltimorę z pomocą dwóch żołnierzy mi danych i stanąłem 10. Lipca w domu mego przyjaciela w Nowym Jorku i jak tylko stanąłem, doktorzy wzięli się zaraz do mojej kuracji. Chciałem przez dwa tygodnie, bez zmiany jadła, wygodne łóżko i staranie przyjaciela wkrótce na nogi mnie postawiły. Byłem słaby i zadnych sił nie miałem i doktorzy zakazali mi wychodzić na ulicę przez miesiąc cały.

Dziś czuję się zdrow i gotów jestem nanowu do usług mojej ojczyźnie, jeżeli z czasem tego potrzebować będzie. Pracuję tu na utrzymanie mego życia, to piórem lub też ręczną pracą. Ruptura, która na całe życie pozostanie mi pamiątką kampanii amerykańskiej, nie dozwala mi chodzić spieszenie i tylko z trudnością odprawiam codzienne wycieczki do biblioteki miasta Bostonu, gdzie czytając gazety, czasopisma i dzieła interesujące, zastanawiam się nad biegiem rzeczy i polityki Ameryki północnej i nad zdarzeniami teraźniejszych okoliczności Stanów Zjednoczonych w ogólności.

To co powyżej opisałem, jest to krótkie sprawozdanie przybycia mego do tego kraju i pobyt czteromiesięczny czynnej służby w wojsku

Królestwa Polskiego. Z bożej łaski My Aleksander II., cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski, wielki książę finlandzki itd.

Stosownie do art. 2. organizacji rady stanu Królestwa Polskiego z dnia 5. Czerwca 1861, na przedstawienie JC Wys. namiestnika Naszego w Królestwie, postanowiliśmy mianować, jako niniejszym mianujemy czasowych na rok 1862 członków pomienionej rady, takimiż członkami i na rok 1863, a mianowicie: administratora dyecezyi kielecko-krakowskiej, biskupa jerychońskiego Macieja Majerczaka; kanonika warszawskiej kapituły metropolitalnej Stanisława Zwolińskiego; rzeczywistego radcę stanu hr. Piotra Łubieńskiego; Karola Kozłowskiego; Erazma Rożyckiego; Władysława Gruszeckiego; rzeczywistego radcę stanu szambelana dworu Naszego Marka Chodyńskiego; Józefata Brzozowskiego; Edmunda Stawiskiego; Leopolda hr. Poletyło; Jana Szymanowskiego; Aleksandra Kurtza i Matyasa Rosena.

Dan w Moskwie, 30. Grudnia 1862. (podp.) ALEKSANDER.

Przez cesarza i króla min. sekr. stanu (podp.) Łęski. D. Powsz.

Warszawa, 3. Stycznia. — Z pogłosek, które zapowiadały na nowy rok ważne zmiany, nowe reformy, żadna nie stała się faktem. Nie więc nowego w tym względzie dotąd donieśliśmy nam nie mogą. Składanie powinszowań na nowy rok namiestnikowi, a teraz w księciu Konstantemu, odbyło się nie jak dawniej na grecki nowy rok, ale na nasz nowy rok. Niektórzy żądali różnych reform; lecz rząd rosyjski w drobnostkach w formie ustępuje niekiedy, ale w rzeczy zaś samej, w interesach ogólnego znaczenia do następstw nie jest skłonny. Zawsze jednak zastosowanie się w. księcia do zwyczaju kraju naszego za pochwalne uważać musimy; chcielibyśmy tylko, żeby zastosował się i do interesu kraju, żeby zrozumiał jego potrzeby i życie i nie stawiał im tamy jak dotąd było, nie tłumił życia jak dotąd robi, nie walczył z widmami rewolucyi których nie ma, a sam rewolucyi nie wywoływał przez ucisk, prześladowanie i proskrypcyjny pobór. Tak, niestety, pomimo zapewnień o dobrych chęciach w. księcia, o których ciągle mówią i piszą, pomimo odezwy że pragnie pracować wspólnie z Polakami dla dobra ojczyzny; pomimo szumnie głoszonych reform, a raczej zamiarów reform, kraj jęczy w ucisku, targa się w pętach, a rządy w. księcia nietylko, że mu folgi oddechu nie przyniosły, ale owszem zrujnowały go bardziej i bardziej dotknęły niż rządy jego poprzedników na namiestnictwie. W. księżę przy noworocznym przyjęciu do zebranych urzędników przemawiał po polsku, nie przecież nie mówił takiego, co by było obietnicą nadzieją lub wskazówką na przyszłość.

W. księżę już się przeniósł do zamku, gdzie mają się rozpocząć bale i zabawy. U margrabiego Wielopolskiego także w tym karnawale zamierzają się bawić, miasto za to o zabawie nie myśli, jest smutku pełne i jakoby Magdalena pokutnica we łzach, żalu i tęsknocie spędzi czas karnawałowy.

W sam nowy rok, liczne bardzo grono młodzieży odprowadzało na smętarz powązkowski zwłoki Józefa Rolskiego, zmarłego 30. Grudnia w wieku lat 23. Nazwisko jego nie było powszechnie znane; znali go jednak dobrze rzemieślnicy i młodzież warszawska. Był to bowiem młodzieniec pełen zapału dla sprawy narodowej, odznaczał się przytem odwagą, siłą charakteru i poświęceniem. Te przymioty wyrobiły mu wpływ na młodzież i brał udział w ruchu narodowym teraźniejszym. W Sierpniu był aresztowanym i osadzonym w cytadeli. Komisya śledcza udowodnić mu żadnej winy nie mogła i po miesiącu więzienia na wolność wypuściła. Umarł na ospę.

Na wczorajszym posiedzeniu sądu wojenno polowego, badano Donata Czyżewskiego czeladnika stolarskiego, Konstantego Jankowskiego wyrobnika, brata Piotra, także będącego pod sądem. Jankowski zeznania porobione w komisji śledczej odwołał, nie były to bowiem dobrowolne zeznania; z początku obiecywano mu nagrodę za potwierdzenie zeznań, które chciała komisya w niego wmówić; potem mu grożono i mówiono, że jeśli nie przystanie się do tego co denuncjanci i inni na niego powiedzieli, to pójdzie na Sybir, będzie bity itd. Przestraszony Jankowski, będąc, jak się wyraził, jakby w malignie, w skutek tych groźb podpisywał co mu kazali.

Ludwik Bandel, czeladnik tokarski, człowiek nie umiejący czytać ani pisać, przedstawił sądowi, że mu także grożono przy inkwizycjach; rzekł, że komisya wymaga zawsze, ażeby więzień mówił to co ona chce, że chociażby żądała przyznania się do zabójstwa, którego więzień nie popełnił, to trzeba by i to potwierdzić, bo inaczej źleby było więźniowi. Feliks Kwieciński także czeladnik tokarski, którego całą winą jak i poprzednika jest, że przysięgał na miłość i wierność ojczyźnie, mówił, że kazano mu potwierdzić to, co Władysław Piwoński, używany przez do-

zorcę policji Rakowskiego do prowokowania młodzieży rzemieślniczej powiedział na niego, że ażeby go zmusić do przyznania słuszności Piwońskiemu, głodzono go przez pięć dni utrzymując na chlebie i wodzie, obiecywano mu różgi w policji itp. O głodzeniu już nie pierwszy więzień mówi, a cała ta sprawa dobitnie wykazuje intrygi policyjne i okropną procedurę w komisji śledczej. Kwieciński prostował w sądzie swoje zeznania, za co gniewał się prezes Kornilowicz, twierdząc, że skargi więźniów prócz trzech, wszystkie okazały się kłamliwe. Ciekawy jestem, jakiego sposobu użył p. Kornilowicz na wysłedzenie słuszności skarg więźniów, zapytywał zapewne członków komisji śledczej, którzy rozumie się przyznać się do popełnionych przez nich nadużyć nie chcieli. W takim stanie rzeczy więcej wierzyć musimy skardze więźniów publicznie, śmiało wypowiedzianej, za którą może ich spotkać surowszy wyrok, więcej jej powiadam wierzyć musimy, niż zapewnieniom p. Kornilowicza. Zresztą przymusowe i strasznymi nieraz środkami popierane badanie w komisji śledczej jest od lat kilkunastu tysiącami faktami stwierdzone, a sam rząd widział się zmuszonym usunąć pułkownika Hatzfelda, gdy to postępowanie za bardzo jawnie się ukazało.

Posiedzenie dzisiejsze, dnia 3. Stycznia. sądu wojenno-polowego zeszło na badaniach, badano Antoniego Luboińskiego, czeladnika stolarskiego, który powiedział, że z powodu groźb mu czynionych w komisji śledczej zeznania jego tam poczynione nie są dobrowolne i dla tego je odwoływał. Ksawery de Hajdes niegdyś telegrafista, w końcu zatrudniony był jako retuszownik w fotografii Bajera. Zeznał, że w komisji śledczej grożono Sybirem, kajdanami, różgami, morzeniem i głodem, że przeleknięto go i takim sposobem zmuszono do potwierdzenia tego, co komisya chciała. Szczególniej czynnym w przymuszaniu był asesor Słupski członek komisji śledczej, który kazał mu protokół przez komisję wymyślone podpisać, doskakując do niego z pięściami. Takim sposobem wymogli na de Hajdesie fałszywe zeznania na Leopolda Budnego i na Stanisława Trzebińskiego i na siebie samego jak i na Antoniego Zakrzewskiego. Teraz de Hajdes błądzi i chore, odwołał te zeznania. Przysięgi nie wykonywał, o stowarzyszeniu niewiedział, a przecież jest długo w więzieniu trzymany, gdzie zdrowie mu odebrano i gdzie zrobiono go ofiarą przewrotnej i dzikiej intrygi śledczej. — Aleksander Zawadzki sierota z domu Dzieciątka Jezus i czeladnik stolarski, niewiadomo za co oddany pod sąd, bo nawet protokół komisji śledczej winy mu żadnej nie zarzuca. Zdaje się, że chyba za to oddany pod sąd, że «o niczem niewiedział i do niczego nienależał». Jenerał Kornilowicz obiecał mu uwolnienie.

Ozwartym badany dzisiaj był Aleksander Zaborowski, młodzieniec lat 22 ze szkoły przygotowawczej, postawy pełnej godności. Tłumaczył się prosto i łatwo, bo widocznie jest niewinnym. Zarzut przeciwko niemu taki, że gdy go aresztowano rzucił paczkę papierów, w której był Ruch, Strażnica i programat jak i formy organizacji narodowej. Zaborowskiemu paczkę tę oddał człowiek nieznajomy, gdy go tymczasem aresztowano. Do stowarzyszenia nie należał, przysięgi nie wykonywał i żadnej niema za sobą winy. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 8. Stycznia.

Dzisiaj o godzinie 7. rano, w cytadeli w obecności policji rozstrzelanym został Józef Żłobicki (mylnie napisałem poprzednio jego nazwisko Żłobkowski) dozorca policyjny. Jest to ofiara niepolityczna, ale ofiara anarchii przez rząd samowolny wszędzie zaszczerpionej, obrazu smutnego położenia kraju.

Warszawa, 6. Stycznia. — Składanie noworocznych życzeń w Zamku na Nowy rok, niczem szczególniejszem nie było odznaczone, jak to już donosiłem. W. Książę osobno mówił do każdej korporacji urzędniczej nie po polsku, jak w mieście rozgłoszono i jak w poprzednim liście powtórzyłem, lecz po francusku. Ponieważ zaś mówi cicho, więc nie jest wiadoma treść wszystkich jego przemów. Do rektora szkoły głównej mówił o młodzieży, którą chwalił za pilną naukę, i szkole tej swoją protekcję zapewniał. Obiecał przytem później, gdy pogodniejsze czasy nastąpią, odwiedzić szkołę główną. Do rady miejskiej przemawiał W. Książę bardzo nieprzychylnie o polskich rzemieślnikach, twierdził, że nie umieją pracować, bo sam się o tem w Zamku przekonał, że przy robocie rozmawiają, śpiewają i fajki palą, co widać nie odpowiada rosyjskiemu regulaminowi i pojęciu pracy w Rosyi, gdzie ją znać za niewolę uważają; przedstawiał przeto potrzebę obmyślenia dla robotników urządzeń, któreby ich nauczyły pracować. Twierdził przytem W. Książę, że nieoświata ich, jak to sądy dowodzą, stała się powodem występku ich wyzyskiwania. Rzeczywiście, gdyby byli oświeceni, ajenci policyjni jak Piwoński, Markitan, Rakowski, nie byłiby ich rzucili na ofiarę komisji śledczej i sądów wojennych, gdyby byli oświeceni nie zlekliby się

Nakoniec sam zrobię rozbiór tutejszych najgłośniejszych kwestyj, wynikających z wyborów Listopadowych i zmiany posłów i senatu.

Dzisiaj jest nadzieja że wojna się ukończy z powodu wyborów, gdyż partya demokratyczna bierze górę w teraźniejszych wyborach Listopadowych.

Zapewne wiadomo rodakom, że w Ameryce zawsze są dwie partye, republikańska na czele, której dziś prezydent a demokratyczna, która pragnie pokoju; chce dać Południowi korzyści i nie jest za zniesieniem niewolników. Partya demokratyczna pragnie tylko utrzymania całości i zjednoczenia Stanów w całej Ameryce. Jenerał Mac Clellan jest dziś na czele tej partyi, i ma w zachodnich Stanach Ameryki, tak w Pensylwanii jako New York Stat (w Stanie Nowego Jorku) partyzantów sprzyjających mu spekulantom i publiczności.

Boston, dnia 1. Listopada 1862.

Ludwik Żychliński.

Opisałem fakta i zdarzenia widziane naocznie i bieg tutejszej wojskowej organizacji w ogólności. Nie chciałem wkraczać w rozstrzygnięcie błędów jenerałów i administracji, lub polityki tego tak nieszczęśliwego kraju, upadającego wojną tak krwawo bratobójczą.

Jezeli sposobność mi się nadarzy do opisanie jakiego głównego zdarzenia lub faktu politycznego, mogę zapewnić moich współbraci, że nieomieszkam chwycić za pióro i o ile mi talent pozwoli, opiszę interesujące zdarzenia i wypadki wojny tutejszej.

Teraz potrzeba pracy codziennej na utrzymanie własnych potrzeb życia, zabiera mi czas i mało mam godzin wolnych, tylko urywkowo biorę się do opisanie zdarzeń lub doświadczeń zrobionych w krajach rozmaitych, które zwiedzałem. Wiedząc że w Polsce mało kto z czytelników gazet jest prawdziwie objaśniony o stosunkach tak interesującej każdego wojny amerykańskiej, powziąłem przeto zamiar kilka razy w rok przysłać sprawozdania piśmienne. W sprawozdaniu następującem postaram się pozbiierać fakta co do kwestyi niewolniczej. Objaśnię publiczność co do organizacji skarbowej głównego rządu i niektórych Stanów w szczególności.

groźb tejsze komisji, i chociaż głodzeni jak Kazimierz Bielski, bici, szturchani i prześladowani, oparliby się podstępnie wstawianiu w nich czynów, których nie popełnili, oparliby się zmuszaniu ich do podpisów na protokółach, które też komisja pokomponowała. Wyzyskani więc zostali występnie, ale wyzyskani przez policję i komisję śledczą, która z wieści sprawę sformowała i oddała ich pod sąd za czyny nie były. Potrzebną więc jest niezawodnie oświata dla naszych rzemieślników, ale oświaty nie dadzą im rządy rosyjskie, bo są to rządy uciemniające, ociemniające i prześladowcze, a oświata tylko na gruncie swobodnym wzrasta. Zdaje się, że nie swobodne zachowanie się przy robocie, które W. Książę nazywa nieumiejętnością pracowania, wywołało nieprzychylnie jego o rzemieślnikach przemówienie, ale obudzenie się w nich polskości i świadomości sprawy narodowej. Czyż srogi prześladowanie rzemieślników, zamykanie ich całymi setkami do więzień, aresztowanie tłumami w ratuszu, postanowienie wysokich opłat szkolnych, jest dbaniem o oświatę rzemieślników i w ogóle o oświatę uboższych? Czyż pobór proskrypcyjny, który głównie rzemieślników dotyka, jest dbałością o ich byt dobry?

Na tem posłuchaniu noworocznem W. Książę szczególnie przyjaźnie powitał arcybiskupa Felińskiego i marszałka gubernii grodzieńskiej Wiktora Starzyńskiego.

Wspomnieliśmy wyżej o komisji śledczej, oto jeszcze kilka faktów z zeznań więźniów przed sądem wojennym złożonych. O głodzeniu kilku mówiło, o biciu także kilku, o groźbach wszyscy. Jeden z więźniów, Wagner, mówił, że badano go od 9. godziny rano do 5. wieczorem nieustannie, że sięć u niego nie pozwolono, ani się oprzeć, że gdy zażądał wody będąc zemdlonym, takowej mu nie dano. De Hajdes, gdy go zmuszano do złoźnia zeznań jakie komisja w niego wmawiała, szukał ratunku i opieki w wizerunku Zbawiciela i gdy członkowie komisji spostrzegli, że widok Zbawiciela daje mu siłę i zachętę do wytrwania przy prawdzie, krzyż z wizerunkiem Zbawiciela zabrali, a z nim i ostatnią siłę temu nieszczęśliwemu, bo słabemu człowiekowi odebrali. Linzemannowi pomiędzy zarzutami za które oddany jest pod sąd, przytoczono jako wielki zarzut — posiadanie konfederatki, to jest czapki czworograniastej. — Czy sędziowie wojskowi zdobędą się na odwagę cywilną i uznają niewinność więźniów która jest jawnie wykazana? Patrzy na nich uważnie cała Warszawa patrzy kraj cały.

Skład sądu wojennego, który w pierwszym liście o tym sądzie mówiąc, niedokładnie podałem jest następujący: Prezes generał Kornilowicz; członkowie, pułkownicy: tak i Chatianincow, Jeryszniew, Rydzewski, Piotrowski i Pochwalski, 7. pułkownik Czaplina nie bywa na posiedzeniu sądu.

O dozorcach policyjnym Złobickim rozstrzelanym za porąbanie komisarza, zebrałem jeszcze takie szczegóły. Był to hulaka i gwałtownego charakteru. Zdaje się jednak, że nie samo podanie się do dymisji natężyło go zamiarem rzucenia się na komisarza. Bronił się długo na schodach i nikt do niego dostąpić nie śmiał, dopiero pałasz rzucił i wzięty został. Gdy jednak zobaczył policmajstra Zengbusza i pobił go i żałował, że już nie miał pałasza. Na protokół sądu prosił o śmierć własnoręcznie prośbę napisawszy. Przed egzekucją prosił o pozwolenie pożegnania się z kolegami z policji, ale na to pozwolenia nie otrzymał. Gdy już włożono na niego śmiertelną koszulę, wziął garść piasku w rękę, pocałował go i rzekł: »Chwała Bogu, że ginę na rodzinnej ziemi.«

Pomiędzy starozakonnymi tutejszymi powstał spór z powodu podatku koszerne. Wiadomo, że podatek koszerne zniesiony został, a ponieważ część tego podatku obracała była na dobroczynne instytucje starozakonnych, który to zasilek po zniesieniu podatku upadł, więc rada miejska zażądała od dozoru bożniczego projektu co do obmyślenia funduszu w zastępstwie ubylego dla instytucji dobroczynnych starozakonnych. Dozór bożniczy projektował utrzymanie podatku koszerne, ale w niższej stopie; w skutek czego rada miejska uchwaliła zniesienie podatku koszerne od rzezi wołów, a utrzymanie opłaty od gęsi, które zamożniejsi tylko jedzą. W skutek projektu dozoru bożniczego, wywiązała się silna opozycja między starozakonnymi, tak, że w zeszły piątek tłumy ich obiegały mieszkania członków dozoru, upominając się o zniesienie zupełne tego podatku. Policja niewdała się w tę sprawę, wszystko więc pójdzie dobrze, bo rada miejska, spodziewamy się, uzna słusność żądań tych starozakonnych, którzy żądają zniesienia podatku koszerne i zupełnie go zniesie.

Mówią w Warszawie o narodzie, jaką miał dyrektor oświecenia i wyznań, p. Krzywicki, z czterema biskupami. Mówią, czemu jednak nie możemy dać wiary, że biskupi ci mieli się piśmiennie zobowiązać do naganiania ruchu narodowego. Mniemamy, że w tej wieści musi być niedokładność, bo jeżeliby przez kilku biskupów naganianie takie ruchu narodowego nastąpiło, wywołałoby silne i bolesne rozdwojenie w duchowieństwie, dałoby smutny przykład opuszczenia przez część duchowieństwa wprawdzie małą, sprawy narodu a jeszcze narodu uciemniazonego przez rząd schizmatyki i skończyłoby się głównie ze szkodą kościoła, a przynajmniej z wielką ujmą powagi duchowieństwa w narodzie.

W niedzielę przed pałacem Bryłowskim został aresztowany młody człowiek za to, że niemogąc przejść z powodu, iż margrabia Wielopolski wyjeżdżał z pałacu, zatrzymać się był zmuszony. Zapewne mu wytoczą sprawę i sądzić będą za to, że przejść nie mógł przez ulicę w chwili, w której powóz przez nią przejeżdżał.

W Dz. Powsz. ogłosił rząd obszerne sprawozdanie o radach powiatowych. Zwróciliście już zapewne uwagę na to, że sprawozdanie rządowe lekka tylko wzmiankę uczyniwszy o rozprawach w radach z powodu poboru i owego podburzającego włościan objaśnienia do ustawy czynszowania z urzędu, opinie i protestacje rad zupełnie pominęło tak co do poboru, jak i co do niewłaściwości i szkodliwości wyżej wspomnianego objaśnienia.

Cz.

— Z prowincji Kongresówki donoszą nam, iż rząd rosyjski wzmocnił straż nadgraniczną przygotowując się do poboru proskrypcyjnego i chcąc zanobiedz, ażeby proskrybowani nie uchodzili za granicę. Twierdzą, że nawet w tym celu ma być rozcignięty kordon wojskowy.

Francya.

Paryż, 8. Stycznia. — Dziś odbyły się w kościele Notre Dame eksekwie za kardynała Morlota. Byli na tej uroczystości wszyscy kardynałowie z wyjątkiem arcybiskupa z Chambery ks. Billieta, który z powodu wieku i słabości przybyć nie mógł. Równie byli na pogrzebie wszyscy ministrowie i dygnitarze państwa. Zmarły arcybiskup na śmiertelnym łożu polecił wystawienia nagrobku pomnikowego dla wszystkich niepoliczonych zmarłych, którzy spoczywają w katakombach paryżskich. Projekt ten przyjdzie teraz do skutku, bo jest popierany przez wszystkich.

— Na pogrzeb arcybiskupa wystąpiła cała dywizja wojska.

Paryż, 9. Stycznia. — Interwencja francuska w Meksyku niepodobna się narodowi francuskiemu, zwłaszcza, że nie może się poszczycić powodzeniami. Czując to przykre położenie, *Monitor* przytacza świadectwo pochwalne dziennika londyńskiego *Money Market Review*, niemogąc się zdobyć na własne, które brzmi jak następuj: Zapatrywalimy się zawsze na sprawę meksykańską ze stanowiska angielskich interesów i niewahamy się powtórzyć, że te interesa są przywiązane zupełnie do pomyślności rządu francuskiego.

— France mówi, że następcą po zmarłym arcybiskupie będzie arcybiskup z Aix albo z Nancy.

— W dniu 12. b. m. a więc w poniedziałek zagai cesarz posiedzenia izb. Rozprawy nad adresem rozpoczną się w końcu Stycznia, a tymczasem książę Napoleon podróżować będzie po Egipcie. Cesarz będzie milczał o polityce zewnętrznej.

— Książę Montmorol zamianowany cesarskim oficerem służbowym, jest najstarszym synem królowej Krystyny hiszpańskiej z Mona.

Włochy.

Turyn, 7. Stycznia. — Jutro zostanie podpisany dekret oddzielający władzę cywilną od wojskowej w neapolitańskim. Za przybyciem margrabiego d'Afflito ma nastąpić zmiana prefektur neapolitańskich, ponieważ Lamarmora nieszczęśliwie powybiierał prefektów. Prefekci nowi otrzymają instrukcje, celem wykorzenienia brygantwa, do czego wezwano na pomoc właścicieli ziemi po wsiach. Właściciele w Basilikacie dał z siebie dobry przykład i za tym przykładem poszli drudzy po innych prowincjach. Aby nie dać powodu do narzekań na sądy wojenne, wydano instrukcje sądom, aby jak najspieszniej sądziły sprawy brygantkie.

— Za powrotem Peruzzego z Florencji, mają być zagajone izby.

— Policja neapolitańska zabrała bardzo ważne papiery, wysłane z Rzymu, które dowodzą, że stronnictwo burbońskie przysposabia nowy wybuch. Papiery te zawierają wyciągi ze statutów komitetów reakcyjnych, które się we wszystkich prowincjach południowych mają tworzyć. Statuta te przedłożyli książęta Popoli i della Regina królowi Franciszkowi II. i potwierdzone zostały przez niego. Ponieważ stronnictwo sanfedistów jeszcze ma stare rozgałęzienia po całych Włoszech, przeto tworzenie podobnych komitetów reakcyjnych nie jest trudne. Dzieje się to pod zasłoną francuską w Rzymie, który uważają Włosi za drugą Koblencją, na którą niegdyś Francuzi bardzo się gniewali. Czyliż Włosi też nie mają żółci?

Rzym, 23 Grudnia. — Adressa podobna do tego, jaki dwa dekanaty chełmskie wystósowały przeciwko obiorowi ks. Kalińskiego, są bardzo skutecznym środkiem do oświecenia zwierzchności duchownej. Jakoż wspomniany adres podany został natychmiast najwyższej władzy kościelnej i spodziewać się należy, że skutek pomyślny przyniesie. Teraz zaś, gdy p. Kisielew, poseł rosyjski, coraz gorliwiej zaleca księdza Żubieńskiego i coraz wymowniej przemawia o jego zaletach, nie zdaniem naszym nie zdałoby się stać skuteczniejszą przeciwwagą tych praktyk, jak parę adresów tak duchowieństwa, jako i świeckich osób, przekonujących stolicę świętą o nadzwyczajnej niepopularności tego kandydata. Jedność taka powinna być Rzym zastanowić, bo wszystko co w Boga wierzy i polskie nosi nazwisko lub jakikolwiek ma związek krwi lub współczucia z Polską, protestuje energicznie przeciwko księdzu Konstantemu Żubieńskiemu. Najbliżsi jego krewni są najgorętszymi jego przeciwnikami. Ale wszystkie te zabiegi, jako najbardziej się gruntujące na politycznych względach, nie wiele tutaj będą znaczyły, jeśli się Rzym nie przekona o powszechności wstrętu, jaki w naszym kraju do ks. Żubieńskiego istnieje. Osobom bliżej kandydata żyjącym nie trudno będzie zapewne i o kanoniczne przeszkody. Ale jeśli kraj będzie milczał, niech się potem nie dziwi, jeśli stanie wbrew jego życzeniom. Prasa szczególnie ma obowiązek, tam gdzie jest wolna, występować sumiennie i poważnie przeciw tej kandydaturze i opinie krajową poruszać.

Wiele osób rozumiało, że artykuł o ks. Galeckim w *Le Monde* umieszczony, natchniony był z Rzymu. Mniemanie to jest bezzasadne; artykuł ten został nadesłany z Wiednia do redakcyi, która jak wiadomo, ma rozległe stosunki w tej stolicy. Przybył tutaj, jak s ychać, ze wspomnianej stolicy prałat Fessel, któryby miał prowadzić układy ze stolicą świętą względem nowego prawa o protestantach.

Minister prac publicznych baron Constantini-Baldini, gotuje na rok przyszły wystawę rzymską artystyczną, rolniczą i przemysłową. Mniemają, że ta wystawa wielu cudzoziemców do Rzymu sprowadzi. Chcą przeznaczyć na nią przestronny i malowniczy klasztor Kartuzów koło termów Dyoklecjana, dzieło Michała-Aniela.

P. Drouyn de Lhuys zmienia wszystkich konsulów francuskich we Włoszech i posyła na ich miejsce przeciwników unitaryzmu.

Onegdaj papież asystował na nabożeństwie w kaplicy sykstyńskiej. Kardynałowie, biskupowie, dwór, towarzyszyli mu. Cudzoziemców było też mnóstwo i już się zaczynają coroczne bójki Anglików i Angielek ze Swajcarami papieskimi, których przełamać usiłują, by się na pier-

wsze miejsce wcisnąć. Na Boże Narodzenie będzie jeszcze gorzej, i szczególnie wówczas, kto miejsce zawczasu zdobędzie. Ojciec święty używający obecnie dobrego zdrowia, sam wszystkie ceremonie odprawi, to jest pasterską mszę w Sykstyńskiej kaplicy, drugą w swojej prywatnej, a trzecią śpiewaną w kościele św. Piotra. Wątpię słusznie, aby pasterska msza odprawiona była jak dawniej przez niego w bazylice N. P. Snieżnej, przed btelemskim żłobem przez cesarową Helenę do Rzymu przewiezionym. Nabożeństwo to odbywające się około północy, stawało się powodem wielkiego natłoku, zgorszeń, a jak na teraz, mogłoby ojca św. na niebezpieczeństwo narazić, bo łatwoby się emisaryuszowi Mazziniego wcisnąć do kościoła i korzystać z ciżby i nocnej godziny dla popełnienia zamachu.

Mówią ciągle o różnych zmianach tutejszych dostojników: monsignor Narducci-Boccaccio, komandor św. Ducha in Saxia i dyrektor szpitalu San Spirito, z którym monsignor de Mérode miał podobno także nieporozumienie, byłby usunięty i zastąpiony przez monsignora Fiorani, prałata domowego Jego Świętobliwości.

La Patrie miewa szczególne korespondencje z Rzymu, a jako na półurzędowy dziennik przystało, głosi zarozumienie i stanowcze wieści całkiem bezzasadne. Donosi ona np., że wojsko papieskie ma być całkiem rozwiązane i że minister broni zachowa tylko żandarmerię, która do pięciu tysięcy pomnożoną zostanie: dodaje, iż to rozwiązanie ma ma związek z reformami, nad którymi pracuje komisja z czterech prałatów złożona. Owóż nie było nawet wzmianki w tutejszych rządowych sferach o podobnym projekcie; monsignor Mérode nie myśli wojska ani rozwiązywać ani zmniejszać, a korespondent Patrie, który udaje świadomego najtajniejszych spraw tutejszych, spoliwał zapewne tę wiadomość w kawiarni, gdzie co wieczór spotkać go można.

Oe Nowego Rowego zaczęła wychodzić różne federalne dzienniki na wzór Napolii, to jest Firenze we Florencji, Modene w Modenie, Parma w Parmie, itd. Jednakowoż redaktorowie tych rozlicznych organów powinni się zastanowić, iż powrót do stanu takiego, jaki był przedtem, jest niepodobieństwem, i że się dawne dynastie zużyły i są narodowi nie miłe.

Księżna Karolina z Iwanowskich Szyń-Wittgenstein mianowana została członkiem akademii Panteonu, tak zwanej dei Virtuosi.

Odbyło się także żałobne nabożeństwo w obrzędzie unickim w kościele Santa Maria del Pascolo za duszę śp. hr. Róży Zamoyskiej. Rodacy nasi bawiący obecnie w Rzymie znajdowali się na niem.

Mówią, że ks. Józef Berardi, arcybiskup nicejski, który miał się udać jako nuncjusz apostolski do Petersburga, zostanie sekretarzem kongregacji biskupów na miejscu monsignora Bizzarri, który otrzyma kapelus kardynalski w Marcu. Jestto urząd zapewniony z czasem wstęp do św. kolegium. Niewiadomo kto by zastąpił monsignora Berardę w wice-sekretarstwie stanu. Dostojnik ten jest obecnie bardzo cierpiący; lekarze mu oświadczyli, że gdyby się był udał do Rosji, podróż swoją życiem by przypłacił. Jakoż raduje on się bardzo, że nie przyszło do tej ostateczności. Widać że wszelka nadzieja nuncjatury stracona, skoro przyszły nuncjusz ma być na inny urząd przeniesiony. W ogóle osoby bliskie z Watykanem stosunki mające twierdzą, iż tu nastąpią ważne zmiany w administracji i w składzie rządu. Wpływ monsignora Mérode jest ogromnym; stał się on dziś głównym doradcą papieskim w najważniejszych sprawach.

Cz.

Rozmaite wiadomości.

— Nowy przykład zdarzył się w Szegedynie temi dniami na poparcie licznych już dowodzeń o potrzebie przechowywania ciał bez pogrzebu

Niniejszém uprzejmie donosimy, iż i w roku bieżącym jest zawsze w zapasie **mielony gips**, po zniżonej cenie 8 Sgr. za centnar w **Wapnie**, tuż przy **szosie Gnieźnieńsko-Kcyńskiej**.

Wapno, dnia 11. Stycznia 1863.

Zarząd kopalni.

Przestroga dla cierpiących na rapturę.

Często zdarzające się ścieśnienia raptury, są zawsze skutkiem **złych i nieodpowiednich opasek**, (kupowane przez nieświadomych cierpiących jak każdy inny towar) lub też małych przekuplin, na które się nie uważa, a te są najniebezpieczniejsze, bo się najczęściej ścieśniają i stają się powodem prędkiej śmierci. Aby temu zapobiedz, sprowadziłem **opaski** na wszelkiego rodzaju raptury, robione przez **najbiegłęjszych Wiedeńskich i Paryskich bandażyistów**, które u mnie po miernych cenach nabyć można.

Mallachow, dentysta w Poznaniu przy ulicy Wielkiej Rycerskiej Nr. 10. w pobliżu teatru miejskiego.

Poleca się łaskawej publiczności wszelkiego gatunku robota garncarska jako to: robota kamienna i surowa, garnki, miski, dzbanki, doniczki do kwiatów dla ogrodowych po jak najumiarkowańszych cenach.

Elżbieta Kosińska, ulica Bramkowa Nr. 11.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Stycznia 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) cicho. Na Styczeń 39⁷/₁₂ list. 39⁵/₁₂ pien., na Styczeń Luty 39⁷/₁₂ list. 39⁵/₁₂ pien., na Luty Marzec 39²/₃ list. 39¹/₂ pien., na Marzec Kwiecień 39⁵/₆ list. 39³/₄ pien., na wiosnę 40 list. 39⁵/₆ pien., na Kwiecień Maj 40 list. 39⁵/₆ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słaby obrot. Na Styczeń 13³/₄ list. 13²/₃ pien., na Luty 13⁵/₆ list. 13³/₄ pien., na Marzec 14 list. i pien., na Kwiecień 14¹/₄ list. 14¹/₆ pien., na Maj 14¹/₂ list. 14⁵/₁₂ pien., na Czerwiec 14³/₄ list. 14²/₃ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Stycznia.

Pszenica 60—73 tal.
Zyto na Styczeń 46¹/₂ tal., na Styczeń Luty 46³/₈ tal., na wiosnę 46³/₈—46¹/₈ tal.
Jęczmień wielki i mały 31—38 tal.
Groch do gotowania 48—54 tal.
Groch na pastwę 43—45.
Olę rzepiowy na Styczeń 14⁵/₆—⁷/₈—⁵/₆ tal., na Kwiecień Maj 14¹/₂—⁵/₈—⁷/₁₂ tal., na Maj Czerwiec 46¹/₂₄—⁷/₁₂—¹/₂ tal.
Olej lniany 13⁵/₆ tal.
Okowita na Styczeń i Styczeń Luty 14⁵/₈ tal., na Luty Marzec 14¹/₂₄—¹⁹/₂₄ tal., na Kwiecień Maj 15³/₂₄—¹/₄ tal., na Maj Czerwiec 15⁵/₁₂ tal., na Czerwiec Lipiec 15³/₄ tal., na Lipiec Sierpień 15⁷/₈—16 tal.

aż do chwili widocznego ich rozkładu. Przywieziono tam bowiem do obdukcji kobietę, która pozornie była umarłą i za taką lekarze ją uważali. Po 36 godzinach martwości przyszła ona do siebie — pod nożem operatora.

— Osadzonemu w więzieniu redaktorowi Narodnych Listów Juliuszowi Gregorowi ofiarowały czeski na kolebę album złożone z fotografii licznych jego dziennika wielbicieli. Jest to zatem po części fotografowany zbiór przedpłacicieli na dziennik jego. A przecież Narodne Listy nie są dziennikiem mód, lecz poważnym politycznym dziennikiem. Widać więc, że niewiasty czeskie czytują pisma polityczne.

Przybyli do Poznania dnia 11. Stycznia.

BAZAR: Radoński z Krześlic, Koczorowski z Czeremka, Szoldrski z Osieka, Melcel z Rzędowic, Ramke z Kociszewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Engmann z Zielonejgóry, Calmann z Moguncji, Bost z Frankfurtu, Pincus, Articus i Lindemann z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Nastech z Gury, v. Lippert z Tübingen, Wanschaffe z Erfurtu, Weirick z Schönfeldu, Banwitz z Frankfurtu n. M., Mansfeld z Paryża, Moll z Leszna, baron von Knorr z Gutów, Deysing z Międzychodu, Uhlig z Auerbachu, Hagemann z Lipska, Janusch z Babenhausen.

HOTEL PARYSKI: Kaniewski z Lubowiczek.

HOTEL BERLIŃSKI: Wenzki i Schlesinger z Berlina, Weiss z Moguncji, Brock z Sierakowa, Siewert z Berlina, Krüger z Stęszewa, Busse z Sliwna, Krause z Zdzichowa, Busse z Karolinenhof, Fürnrohr z Gniezna, Penzhorn, Grossert i v. d. Burg z Berlina, Grünwald z Wiednia, Gans Edler von Puttlitz z Gniezna, Tschuschke z Radownicy, Henz z Grodziska, Wunder i Zeiler z Wolsztyna.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Pulvermann z Ostrowa, Bitter z Kempna, Hoffmann z Sierakowa.

WMIESZKANIU PRYWATNEM: Bilszewski z Tucholi, św. Wojciech 40.

Z dnia 12. Stycznia.

BAZAR: Lisiecki z Sremu, hr. Żółtowska z Jarogniewic, Błociszewski z Przecławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Rostworowski i Labanowski z Grodna, Neumann z Damgarten, v. Herzberg i Jüngling z Berlina, Ewald z Rybnicy, Wenzel z Kościana, Sanders z Frankfurtu n. M.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Bohn z Suckel, Haas z Moguncji, Jasinska z Witakowic, Wirth z Łopienka, Jakobi z Trzcianki, Nouvel z Wierzei, Fleischer z Góry, Niche z Smigla.

HOTEL DU NORD: Büttner z Magdeburga, hr. Skarbek z Wągrowca, Krzyżanowski z Swadzina, Lazareff z Warszawy, Wilkoński z Mórki, Sheunemann z Dünnow.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Zielonacki z Chwalibogowa, Burghard z Węglewa, Lange i Rosinken z Sremu, Szanowski z Obiecanowa, Lamprecht z Sermont, Kahl z Berlina, Witkowski z Stęszewa, Linke z Fiedeburga.

POD CZARNYM ORŁEM: Kiesewetter z Kleszczewa, Nitze z Chwałkowa, Rzyński z Kraplewa, Wisliceny z Konarska, Metzke z Dziekanowic, Prądzyski z Strózek, Zaborowska z Wyganowa, Wichliński i Wągrowiecki z Szczytnik, Guderian z Sjaniewa i Rakowski z Wrześni.

HOTEL PARYSKI: Skórzewski z Komorza, Jackowski z Pomarzanowic, Baranowski z Gwiazdowa, Voge z szlacheckiego Ostrowa, Cegielski z Wodki, Kotarski z Polski, Majewski z Zbitki, Wawrowski z Kłodziska, Walkowski z Glinna, Cegielski z Rycza, Ser dyńska z Myszek, Bąkowski z Imionki, Kaniewski z Gniezna i Dr. Łukaszewski z Berlina.

HOTEL BERLIŃSKI: Stintzig z Berlina, Białobłowski i Rönspiess z Mamlicza, Schödler z Działynia, Scheller z Maniewa, Scheel z Polajewa, Heickerodt z Zabikowa.

POD KORONĄ: Igel z Lwowa, Lewin z Pniew, Jangmann i Löwenberg z Rawicza, Plaster i Beradt z Grodziska.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Mittwoch z Sremu, Bergas z Grodziska, Roth z Rogoźna, Abraham z Wrenek, Cohn z Bojanic, Eppenstein z Bierraden.

HOTEL EICHBORNA: Conrad, Meyer i Hübener z Wrocławia, Scheffler z Magdeburga Wittig z Hali.

EICHENER BORN: Kuczyński z Wągrowca.

POD TRZEMA LILIAMI: Cronheim z Wschowy, Basch z Zgorzelic.

HOTEL WROCŁAWSKI: Larisch, Gross i Ertel z Rówersdorfu.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 12. Stycznia 1863 r.

	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	17	6	2	18	9
Pszenicy średniej	2	13	9	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnej	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta leższego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	12	6
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	1	18	3	1	20	—
Grochu na pastwę	1	15	—	1	16	3
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	10	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.

Dnia 10. Stycznia 13 17 6 do 13 20 —

" 12. " 13 16 2 " 13 20 —

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(Dodatek Rolniczy.)